Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

23. KWIETNIA 1922.

NR. 92. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

„Sprawy drobne i głupie" dojlidowców.

„Wstecznicy — pisze ostatni „Piast" — obalili dra Kiernika w sposób bezprzykładnie nikczemny, bo przez zrobienie wielkiego skandalu ze sprawy drobnej i głupiej..." Jak z tego określenia sądzić można, piastowcy uważają już zarobek około 200 milionów, uzyskany kosztem chłopów, którym Dojlidy winny być — a nie zostały — rozparcelowane, za „sprawę drobną i głupią". Wobec tego dziwić się tylko należy, że tacy poważni ludzie jak posłowie Bryl, Bobek, Kiernik i Rączkowski, oraz tacy finansiści przyzwyczajeni do grubych interesów jak pp. Battaglia, Fussman i Kenner zajmowali się zakładaniem Banku dla drobnostek, wyrażających się w setkach milionów i trudzili się wnoszeniem podania do Urzędu Ziemskiego o kupno Dojlid... Wszak była to sprawa drobna i głupia...

Ale choć to była drobnostka, to przecież „Piast" w artykule wstępnym uderza w groźny ton bojowy. Na bój „o najświętsze cele, o największe dla ludu rzeczy" wzywa organ p. Witosa wszystkich piastowców; przyczem z rzadko nawet u Stapińskiego spotykanym bezwstydem obronę „geszeftów" doj-ludowcowych utożsamia z obroną „Polski ludowej".

„Wstecznictwo — pisze — chce obalić podwaliny Polski ludowej, nie dopuścić do wprowadzenia w życie reformy rolnej, odebrać chłopom prawa, jakie w Polsce zyskali, przywrócić w Rzeczypospolitej panowanie przywilejów, zamienić gospodarza kraju, lud polski, stanowiący olbrzymią większość w narodzie, w niewolnika, pozbawić go ziemi, odebrać mu możność rozwoju, podnoszenia się gospodarczego i umysłowego".

A zatem „na bój ludu polski", by „zetrzeć łeb hydrze wstecznictwa, zdusić tę hydrę i zniszczyć raz na zawsze..." To znaczy na bój z tymi wszystkimi, którzy hołdują „wstecznym" poglądom, iż nie wolno nadużywać urzędu publicznego dla popierania partyjnych i osobistych interesów, na bój z zuchwalcami, którzy piętnują dojlidyzm i rabunek państwa przez ludowcowe spółki drzewne! Na bój z ludźmi, którzy żądają etyki i szacunku dla ustaw od najsilniejszego stronnictwa w państwie. „Najświętsze cele" weszły w grę, odkąd szef Kontroli Państwowej odczytał w Sejmie dokument piętnujący dojlidyzm i dojlidowców...

Poseł Antoni Marylski drukuje w „Gaz. Porannej" szereg dalszych rewelacyi o interesach ludowców w powiecie tarnowskim. Dzisiaj zacytujemy tylko tę część artykułu p. Marylskiego, która informuje o zabiegach p. Witosa, mających na celu lasy sanguszkowskie w Gumniskach.

„W r. 1919 — pisze p. Marylski — Gumniska miały eksploatować porębę na czterech hektarach. Pomimo początkowego oporu ze strony administracyi sprzedano porębę za 50.000 kor. „Spółce handlowo-przemysłowej Dunajec" i akt został podpisany pp. Wincentego Witosa, J. Gabrysiewicza i W. Stawarza. Niedługo potem p. Witos zjawił się u nadleśnego Lauera, podpisy na kontraktach przekreślił, zerwał umowę i zaatakował w „Piaście" w sposób gwałtowny Gumniska. W czerwcu ową działkę kupił Witos za 30.000 kor., a w jego imieniu kontrakt podpisał Wincenty Stawarz, ojciec zięcia Witosa. Licząc, że na zakupionej przestrzeni było 960 metrów kubicznych po cenie najmniej 100 koron za metr, wartość tego drzewa wynosiła minimalnie 96.000 koron.

Z wiosną 1920 r. znów kilkakrotnie Witos zaczepiał zarząd Gumnisk o sprzedanie mu lasu, tym razem siedmiu hektarów; wyjaśniono mu, że sprzedać może leśnictwo tylko trzy hektary. Zjawił się wreszcie Stawarz z zapytaniem, kiedy ma przyjść do kontraktu, na co otrzymał odpowiedź, że działka może być sprzedaną tylko Witosowi. Stawarz oświadczył, że on i Witos to jedno, że dla Witosa kupuje, ale Witos osobiście kontraktu nie podpisze.

W międzyczasie wnieśli poseł Bryl i Witos interpelacyę w Sejmie o dewastacyi lasów w Gumniskach i żądali wprowadzenia przymusowego zarządu lasami. Komisya oddaliła bezprawne roszczenia ludowców i ustaliła, że lasy są w zupełnym porządku.

Gdy p. Witos powrócił z Warszawy do Wierzchosławic po pierwszej próbie utworzenia gabinetu, pytał się administratora, czy las mu zostanie sprzedany i czy może posłać Stawarza do kontraktu, na co otrzymał odpowiedź, że tak i Stawarz podpisał umowę na kupno 3 h. lasu za 34.000 marek. Licząc, że na zakupionej przestrzeni było najmniej 680 metrów kubicznych drzewa po cenie najmniej 150 mk. za metr, wartość poręby wynosiła 102.000 marek. Sprzedano zaś to drzewo zaraz po 600 mk. za metr, czyli za około 408.000 mk."

Mamy tu zatem wszystkie znane metody działania ludowców, nacisk przywódcy, ataki w „Piaście" interpelacyę i fałszywe oskarżenie Bryla i ostatecznie za 34.000 mk. kupuje się drzewo, które można odsprzedać zaraz za 408.000 mk. Zarząd Gumnisk jest nawet zadowolony, że zapchał żarłoczne gardła wpływowych „braci leśnych" i że będzie miał na czas jakiś spokój. Czy jednak na długo?

Prawda, nie udało się w powyższym wypadku przeprowadzić takiego interesu („Piast" nazywa go „drobnym i głupim"), jaki zrobiono na Dojlidach. Lasy sanguszkowskie nie podlegają bowiem jeszcze jakiemuś Kiernikowi od lasów. Interes był mały, na wierzchosławicką skalę.

Jednak i ten wypadek charakteryzuje dobrze piastową partyę, która dzisiaj wobec ujawnienia sprawy Dojlid i interesów Spółek drzewnych nawołuje lud do walki o „najświętsze cele". Wiemy już doskonale, o jakie cele jej chodzi.

Polska wejdzie do Rady ambasadorów?

Ważna inicyatywa prez. Poincarego.

Warszawa. (Tel. wł.) Poincare zawiadomił pisemnie, jak donoszą z Paryża, przewodniczącego międzysojuszniczej komisyi odszkodowań, p. Dubois, o swej propozycyi, by **komisya rozpatrzyła traktat rosyjsko-niemiecki. Równocześnie Poincare zwrócił się do rządu głównych mocarstw sprzymierzonych oraz do rządu Polski i małej ententy z propozycyą omówienia sprawy traktatu rosyjsko-niemieckiego przez Radę ambasadorów w Paryżu oraz dopuszczenia przedstawicieli Polski i małej ententy do udziału w zebraniach Rady ambasadorów.** Rząd francuski uważa za konieczne rozszerzenie składu Rady ambasadorów ze względu na większe znaczenie dyplomatyczne kroków wspólnych, poczynionych w Berlinie przez przedstawicieli wszystkich mocarstw sprzymierzonych.

Niemiecka kawalerya nad korytarzem polsk.

Paryż. P. A. T. N. Fr. Presse" donosi: Na Quai d' Orsay oświadczono wczoraj dziennikarzom, że **Francya nie może się zgodzić na utrzymanie traktatu z Rapallo.** Nawet w razie anulowania go pozostanie fakt, że **Niemcy usiłują zniszczyć równowagę europejską,** stworzoną traktatem wersalskim. Czyni to koniecznymi zarządzenia zapobiegawcze.

Rząd francuska ma wiadomości o tem, że **nad kurytarzem polskim znajduje się niemiecka kawalerya przebrana za policyę.** Generał Nollet potwierdził wczoraj Poincaremu, że **Niemmy wysyłają codziennie broń na G. Śląsk. Należy się przygotować na to, że po wymarszu wojsk sprzymierzonych mogą nastąpić ataki Niemców na Polaków.**

Mimo tych poważnych symptomów Francya musi się wystrzegać postępowania impulsywnego względnie zbyt porywczego. Konieczną jest jednomyślność Francyi i Anglii. **W Genui,** od chwili otwarcia konferencyi, **L. George jest najsilniejszą podporą Francyi.**

Gen. Nollet u Poincarego.

Paryż. (A. W.) Poincare **przyjął** wczoraj przewodniczącego międzysojuszniczej komisyi wojskowej, **gen. Nolleta.** Dzienniki twierdzą, że przyjęcie ma stać **w związku z układem rosyjsko-niemieckim.**

O wojskowe przygotowanie młodzieży.

Warszawa. (A. W.) Ministerstwo oświaty ogłosiło w „Dzienniku Urzędowym" okólnik do kuratorów szkół **w sprawie przygotowania wojskowego młodzieży.** W myśl okólnika młodzież będzie ćwiczoną w szkolnych drużynach harcerskich, względnie batalionach konnych, pozostających pod kierownictwem fachowych instruktorów. Wszystkie inne organizacye społeczne, jak drużyny strzeleckie, Sokół i t. d. będą przeznaczone wyłącznie dla młodzieży nie-szkolnej.

PERTRAKTACYE OBRACHUNKOWE Z ROSYĄ BEZ WYNIKU.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj w południe **odbyło się posiedzenie obu przewodniczących polskiej i rosyjskiej delegacyi mieszanej komisyi obrachunkowej.** Ze strony polskiej był p. Karsnicki, prezes Gł. Urzędu likwidacyjnego, ze strony rosyjskiej ks. Oboleńskij, kierownik warszawskiego przedstawicielstwa **sowietów. Narady nie dały żadnego wyniku.**

Sowiety żądają uznania przez Europę.

Genua. P. A. T. Dziś delegacya rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw notę, w której zaznaczono, że delegacya rosyjska pozostaje przy zdaniu, iż obecna sytuacya ekonomiczna Rosyi **usprawiedliwia zwolnienie Rosyi ze wszystkich zobowiązań.** W każdym razie delegacya rosyjska gotową jest uczynić jeszcze jeden krok na drodze poszukiwania rozstrzygnięcia, a to w celu wyrównania różnic poglądów i przyjęcia artykułów 1, 2 i 3 aneksu, wymienionego na warunkach następujących: 1. Długi wojenne, oraz należności z tytułu procentów, jak również procenty odroczone od wszystkich długów — winny być zredukowane. 2. Rosyi będzie udzielone **odpowiednie poparcie finansowe,** aby dopomódz temu państwu do wyjścia z obecnej sytuacyi ekonomicznej i to w czasie możliwie jak najkrótszym.

Delegacya rosyjska pragnie również dać poznać w sposób zupełnie jasny, aczkolwiek zdaje się być jasnem samo przez się, że **rząd rosyjski nie mógłby wziąć na siebie jakichkolwiek zobowiązań z tytułu długów, zaciągniętych przez swoich poprzedników, dopóki nie będzie uprzednio uznany urzędownie „de iure" przez mocarstwa zainteresowane.**

Rakowskij o memoryale bolszewickim.

Genua. P. A. T. (W. B. K.) Dziś po południu wygłosił Rakowskij w wielkiej sali wykładowej uniwersytetu **referat o memoryale, który delegacya rosyjs. wręczyła w piątek aliantom,** jako odpowiedź na londyńską uchwałę ekspertów. Przedewszystkiem wyjaśnił Rakowskij, że memoryał jest odpowiedzią na wszystkie punkty uchwały londyńskiej, **odrzuca podstawę,** na której oparto wspomniane uchwały, jako sprzeczną z duchem konferencyi w Genui i z pierwszym punktem uchwał w **Cannes. Konferencya** w Genui została zwołana wyłącznie z powodu przesilenia przemysłowego, które zagraża całej Europie, albowiem zrozumiano, że nie można wykluczyć 150 milionów rosyjskich konsumentów i że niemożliwym jest pokój, jak długo Rosya nie jest przyjętą do koncertu europejskiego. Uchwały londyńskie mówią ciągle o sprawiedliwości. **W rzeczywistości wychodzi jednak na to, że Rosyanie muszą być zmuszeni do zapłaty kilkudziesięciu miliardów w złocie.** O odbudowie nie ma tam mowy, a zamiast nieinterweniowania w stosunki wewnętrzne, planowana jest kontrola finansowa. Słowo „kontrola" napotyka się ciągle. **Pragnie się Rosyę zegiptyzować.**

Mówiąc o szczegółach zauważa Rakowskij, że uchwały londyńskie mówią ciągle tylko: płaćcie. Rosyjski memoryał szuka jednakże ugody. Rosya uzna długi przedwojenne. Uznaje także w zasadzie, że ma płacić odszkodowanie za socyalizacyę, lecz w tym wypadku nie powinno się mówić „płaćcie", lecz „oddajcie".

Następnie muszą alianci zrozumieć, że Rosyi zostały wyrządzone wielkie szkody i muszą ze swej strony zgodzić się na to, aby dać jej za nie odszkodowanie. Memoryał wylicza, **jakie straty poniosła Rosya z winy aliantów,** nie podaje jednak określonych cyfr, choć zaznacza, że Rosya przeciwstawia żądaniom aliantów swoje żądania, wychodząc z zasady wzajemności przy rozrachunku. Na tem polu musi się znaleźć drogę pośrednią.

Co dotyczy **długów wojennych,** oświadczył Rakowskij, powiedziano w memoryale: Dobrze. **Zapłacimy tych 10 miliardów, któreśmy pożyczyli,** a których od nas żądacie, ale w takim wypadku **podzielcie się z nami także waszym sukcesem. W takim razie musicie nam dać także i część tego, coście na wojnie zyskali, część nam należną.** Jeżeli alianci zarzucają, że Rosya sowiecka zawierając pokój w Brześciu Litewskim, ugodziła z tyłu aliantów, to Rosya uważa ten zarzut za nieuzasadniony, albowiem zawierając pokój w Brześciu Litewskim, Rosya była u kresu swoich sił, a już także i car chciał zawrzeć pokój odrębny i za to został obalony przy pomocy aliantów. Brześć Litewski nie przyniósł Rosyi sowieckiej żadnej korzyści, natomiast kosztował Rosyę przeszło 500.000 ludzi. Alianci wiedzieli o tem dobrze, że bolszewizm rozluźni armię niemiecką. Mówiono, że Trocki zniszczył armię niemiecką. **Bolszewizm odebrał niemieckiemu imperializmowi ostatni argument to jest istnienie caratu.** Idea bolszewizmu wywołała pierwsze niepokoje i strajki w Austryi i Węgrzech. **Brześć Litewski nie przydłużył wojny, jak to mówią alianci, lecz skrócił ją.**

O długach wojennych lepiej jest jednak nie mówić. Rosya sowiecka nie żąda sama tych 20 miliardów, które wydała na wojnę, a które mogłyby być przeciwstawione owym 10 miliardom, które Rosya zaciągnęła od aliantów w czasie wojny. Rosya nie chce stawiać żadnych żądań z czasów wojny, **lecz sama nie mogłaby też uznać żadnych długów wojennych.**

Dalej mówił Rakowskij o sądownictwie. Na tem polu Rosya chce uwzględnić żądania aliantów, albowiem przedstawia w memoryale gwarancye dla sądownictwa. Są one trojakie. 1. Gwarancye dotyczące Rosyan. 2. Gwarancye dotyczące cudzoziemców. 3. Specyalne gwarancye dla akcyonaryuszy. Rosya musi obstawać przy tem, że **sama będzie wykonywała sądownictwo na swoim obszarze i nie może ścierpieć, aby konsulowie obcych państw mieszali się do sądownictwa.** Gwarancye, jakie udzieli rząd sowiecki w tej dziedzinie, szczególnie koncesyonaryuszom zapewnią dotsateczną ochronę.

Nie można żądać od Rosyi ciągle tylko złota, ma ona bowiem olbrzymie obszary ziemi, olbrzymie skarby naturalnego przemysłu i gotowa jest nie być skąpą.

Rakowskij zakończył apelem, aby w miejsce żądań jednostronnych przyjęto zasadę wzajemności.

BADANIE ODPOWIEDZI ROSYJSKIEJ.

Genua. P. A. T. Podkomisya pierwszej komisyi podjęła dziś obrady. Przewodniczący oznajmia, że **odpowiedź rosyjska na pismo,** jakie jej przesłano, **została uznana w szeregu omawiań za nadającą się do kontynuowania** rokowań. Ponieważ jednak nota zawiera szereg punktów, które nie wydają się zupełnie jasne i nie wszystkie nadają się do przyjęcia, zaproponował przewodniczący powołanie podkomitetu rzeczoznawców, złożonego z 5 przedstawicieli państw zapraszających i 2 przedstawicieli innych państw. Podkomisya ta wraz z rzeczoznawcami rosyjskimi rozpocząłby dyskusyę nad odpowiedzią. W głosowaniu przyjęto propozycyę prezydenta.

Niemcy zostają na konferencyi.

Genua. P. A. T. Odpowiedź niemiecka przesłana na ręce prezydenta delegacyi włoskiej została opublikowana. Główne jej ustępy brzmią:

Porozumienie z Rosyą było z tego powodu szczególnie ważne dla Niemiec, ponieważ dawało możliwość dojścia do stanu pokojowego z jednem z wielkich państw, które uczestniczyły w wojnie, stanu pokojowego, który wyklucza trwałe zadłużanie się i umożliwia odnowienie przyjaznych stosunków na nowych podstawach, nie obciążonych przeszłością.

Propozycye programu londyńskiego nie uwzględniły interesów niemieckich. Podpisanie ich wywołałoby przygniatające pretencye reparacyjne wobec Niemiec. Szereg postanowień doprowadziłby do tego, że skutki postanowień carskich ustaw wojennych przygniotłyby swym ciężarem wyłącznie Niemcy. Wielokrotnie zwracała delegacya niemiecka w swych rozmowach z delegatami państw zapraszających na te swoje poważne wątpliwości. Nie odniosło to jednak skutku. Przeciwnie delegacya niemiecka dowiedziała się, że mocarstwa zapraszające wdrożyły rokowania z Rosyą. Informacye o tych rokowaniach wskazywały na to, że zanosi się na porozumienie w krótkim czasie i że uwzględnienie słusznych żądań niemieckich nie jest przewidziane. Delegacyi niemieckiej nie pozostała wobec tego żadna wątpliwość, że wynika dla niej konieczność bezpośredniej obrony swych własnych interesów. **Traktat z Rosyą został z tego powodu podpisany w niedziele wieczorem w tekście ściśle zgodnym z projektem wypracowanym już przed tygodniami** i wkrótce potem opublikowany. Ten proceder wskazuje z całą dokładnością, że delegacya niemiecka obrała drogę rokowań z Rosyą nie z braku poczucia wspólnoty, lecz spowodowana koniecznością. Okazuje się również jasno, że delegacya niemiecka starała się uniknąć w swem postępowaniu wszelkiego pozoru tajemniczości. Traktat nie narusza w niczem stosunku trzech mocarstw do Rosyi. Co do dalszego traktowania kwestyi rosyjskiej na konferencyi genueńskiej, to uważa delegacya niemiecka za słuszne, aby **uczestniczyła w naradach pierwszej komisyi nad sprawami, które pozostają w związku z kwestyami uregulowanemi obecnie między Niemcami a Rosyą tylko wtedy, gdy jej współpraca okaże się pożądaną,** natomiast interesuje się delegacya niemiecka wszelkiemi sprawami pierwszej komisyi, które odnoszą się do punktów nie uregulowanych w traktacie niemiecko-rosyjskim. **Delegacya niemiecka** powitała z zadowoleniem rozwój obrad komisyi i podzielając ducha solidarności i zaufania, jakie owiewają prace tej komisyi, **daleką jest od myśli usunięcia się od wspólnej pracy europejskiej.** (—) Wirth.

Niemcy godzą się na wykluczenie z komisyi politycznej.

Warszawa. (Tel. wł.) Korespondent „Gazety Warsz." p. Smogorzewski donosi z Genui:

Dzień wczorajszy upłynął pod znakiem gorączkowej pracy w komisyach oraz pracowitego łatania moralnego autorytetu konferencyi. **Szanzer odbył konferencyę z Wirthem, nalegając, by Niemcy pogodzili się z decyzyą mocarstw sprzymierzonych.** Rathenau ze swej strony rokował z Cziczerinem, aby poznać stanowisko delegacyi rosyjskiej wobec decyzyi sojuszników.

Po południu Wirth odwiedził znowu Lloyda George'a i oświadczył, że **bolszewicy sprzeciwiają się anulowaniu traktatu, wobec czego Niemcy mogą tylko pogodzić się z losem i nie brać udziału w dalszych rokowaniach z Rosyą,** odwołując swych przedstawicieli z komisyi i podkomisyi politycznej.

Lloyd George przyjął dziennikarzy, których zapewnił, że incydent rosyjsko-niemiecki został zlikwidowany. Na pytanie p. Smogorzewskiego, czy nie uważa, iż traktat w Rapallo wpłynie na **stan rokowań francusko-angielskich co do paktu gwarancyjnego i że w ten sposób przyczyniłby się do rozciągnięcia gwarancyi na granice Polski, L. George odpowiedział, że woli nie odpowiadać na to pytanie, nie chcąc wprowadzać zamętu do atmosfery genueńskiej.** Podkreślił jednak, że wierzy głęboko w powodzenie konferencyi genueńskiej i uważa, że konferencya nie udałaby się, gdyby delegaci narodów europejskich rozjechali się bez podpisania ogólnego paktu gwarancyjnego, przewidzianego przez punkt 6 rezolucyi w Cannes.

ZDANIEM NIEMIEC SYTUACYA SIĘ WYJAŚNIŁA.

Genua. P. A. T. Koła niemieckie bardzo są zadowolone z oświadczenia Lloyda George, który powiedział, że **uważa zajście za załatwione.** Niemcy nie przywiązują żadnej wagi do udziału w subkomitecie politycznym i życzą sobie, aby ich traktat był włączony do traktatów, które mają być zawarte. Widzą oni w oświadczeniu Lloyda George stanowczą wolę kontynuowania rokowań i podziwiają jego szczególną zręczność, dzięki której rozwikłał trudną sytuacyę. **Zajście zostało wyrównane i sytuacya się wyjaśniła.** W każdym razie **odpowiedź niemiecka nie jest jeszcze gotowa.** Będzie ona wręczona prawdopodobnie jutro.

Dopuszczenie ponowne delegatów rosyjskich?

Genua. P. A. T. (Wied. B. kor) Przywódcy dużej i małej ententy odbyli dziś konferencyę w sprawie swego stanowiska w komisyi dla spraw rosyjskich. Zaakceptowali oni inicyatywę Barthou, wedle której **półoficyalne rokowania z delegatami sowieckimi mają być zaniechane, oraz mają być zaproszeni delegaci neutralni na konferencyę,** celem wzięcia udziału w rokowaniach. Następnie uchwalono, aby jutro, t. j. w piątek, przedpołudniem, subkomitet obradował przy udziale Szwecyi, Szwajcaryi, **Polski** i Rumunii, natomiast **bez Niemców i Rosyan.** Zebranie zbada sumarycznie odpowiedź rosyjską i powęźmie uchwałę co do tego, czy mają być kontynuowane rokowania z sowietami, czy też nie. Ten sam subkomitet zbierze się po południu oficyalnie, **w obecności Rosyan,** w razie, **jeżeli będzie uchwalone ich dopuszczenie,** na co się zanosi.

Sowiety i Niemcy otrzymają pożyczkę.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Genui: Nastrój w Genui zmienił się. Mówią o szerokich projektach pożyczkowych. W angielskich kołach sądzą, że nieuniknioną konsekwencyą rokowań ze sowietami **będzie udzielenie im pożyczki conajmniej 650 milionów lirów w złocie.** Także i widoki pożyczki niemieckiej miały się poprawić. W kołach koalicyjnych słychać, że Niemcy otrzymali już konkretne przyrzeczenia.

Badanie układu niemiecko-rosyjskiego.

Paryż. P. A. T. (Ag. Havasa). Komisya reparacyjna postanowiła zażądać oficyalnie od niemieckiej „Kriegslastenkomission" **wydania tekstu układu niemiecko-rosyjskiego.** Układ ten oddany będzie do rozpatrzenia podkomisyi prawniczej dla stwierdzenia, jakie punkty stoją w sprzeczności z traktatem wersalskim i przedstawi szczegółowy raport w tej sprawie.

Rzekome zbliżenie Polski do m. ententy.

Genua. P. A. T. (Telegraph. Compagnie) Sytuacya wywołana zawarciem traktatu między Niemcami a Rosyą miała ten skutek, że **między Polską a małą ententą nastąpiło widoczne zbliżenie.** Na żądanie Francyi zdecydowali się Lloyd George i Schanzer **dopuścić małą ententę do obrad komisyi dla spraw rosyjskich.**

Z dnia politycznego.

Poloniam esse delendam.

W „Czasie“ znajdujemy niezwykłą w tem piśmie notatkę. Omawiając artykuł w berlińskiem „Preussische Jahrbücher“, wzywający Niemców do zbliżenia się do Anglii a przedewszystkiem Rosyi, krakowski organ konserwatywny pisze:

„Dla nas ciekawem jest zakończenie jasne i stanowcze. Polskę przedewszystkiem usunąć należy i zmiażdżyć. Autor powiada: „Ceterum censeo Poloniam esse delendam“. Tchórzliwy ten, który się wstydzi tego ostatecznego stwierdzenia swej woli. Źleby zaś było, gdyby z „poczucia sprawiedliwości“ i „uczuć humanitarnych tego się było niezdolnym“.

Odsłoniono tu przyłbicę polityków berlińskich do zupełnej nagości, a słowa te, będące wyrazistym odgłosem najgłębszych pragnień i zamierzeń Berlina, warto zapamiętać choćby ze względu na znaczenie czasopisma, w którem te hasła się pojawiły“

A więc „Czas“ spostrzegł wreszcie... słonia. Dotychczas, tak samo jak i cały obóz b. aktywistów, łudził się mrzonką, że musimy dojść do porozumienia i zgody ze swym „najbliższym sąsiadem zachodnim“, a jeszcze niedawno bagatelizował przestrogi Dmowskiego o niebezpieczeństwie niemieckiem. Dopiero cyniczny głos „Preussische Jahrbücher“ otrzeźwił widocznie enkaenowych polityków z „Czasu“, choć w gruncie rzeczy nic nowego nie powiedział. Trzeba bowiem zdumiewającej wprost naiwności, aby łudzić się nadzieją, że Niemcy wyrzekną się odwetu, że jakieś „porozumienie“ lub „ugoda“ może ich skłonić do dobrowolnego zaniechania planów o ponownem przy pierwszej sposobności zniszczeniu Polski i zagrabieniu jej ziem. Ugłaskać Niemców może tylko ponowny rozbiór państwa polskiego. Tej prawdy nie mogli naturalnie zrozumieć ci, którzy w swoim czasie byli tak naiwni, że nawet wierzyli, iż zwycięski Prusak... odbuduje Polskę! Od takich polityków trudno wymagać wiele. To też notatka „Czasu“ jest już ogromnym postępem. Ślepi — choć poniewczasie — zaczynają widzieć. Może wreszcie spostrzegą potworność swej dotychczasowej polityki. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla nich.

Cienie sopockiej jaskini gry.

Gdańsk, w kwietniu.

Niemieckie kasyno w Sopocie przynosi milionowe zyski W. M. Gdańskowi, które przypomina się naszej pamięci masowemi wydalaniami Polaków ze swego obszaru a pozatem raz po raz wrogiemi aktami, skierowanemi przeciw interesom polskim. W ubiegłym roku np. czysty zysk wynosił około 60 milionów marek niem. Już ten fakt dowodzi, że liczenie na wygrane jest łudzeniem się naiwnych, gdyż jedynym wygrywającym czy to przy ruletce czy też baccaracie jest... kasyno. Na cmentarzu sopockim, jak słychać, leży przeszło 30 samobójców, którzy targnęli się na swe życie, zgrawszy się w sopockiej szulerni. Sądy karne ustawicznie mają do czynienia z defraudantami i oszustami, którzy w ten nieuczciwy sposób chcieli uzyskać pieniądze, aby przy ich pomocy... odegrać się. Innych tragedyi można liczyć na setki. Przynajmniej trzy czwarte uczęszczających do sopockiej szulerni to Polacy, którzy przyczyniają się do obniżenia kursu marki polskiej, nie mówiąc już o tem, że hańbią wobec obcych imię polskie.

W marcu b. r. odbyło się w Gdańsku imponujące zebranie polskie, które jednomyślnie uchwaliło zwrócić się do prasy polskiej z apelem, aby na czarnej liście piętnowała Polaków uczęszczających do sopockiej szulerni, a do banków polskich z prośbą, by odmawiały kredytu sopockim szulerom. Banki polskie w Gdańsku powzięły uchwałę w myśl tego żądania a do akcyi tej przystąpiło również wiele banków z Polski. Prasa tutejsza, reprezentowana przez jedyny w Gdańsku dziennik — „Gazetę Gdańską“, napiętnowała pierwszego p. Leona Mikołajczaka, dyrektora Polskiej Kasy Rządowej w Gdańsku, ponieważ mimo upomnień nie przestawał grywać w sopockiej szulerni, chociaż był obowiązany z urzędu czuwać nad tem, by przez przegrywanie w sopockim klubie kurs marki polskiej nie ponosił szkody.

Ciekawy jest dalszy przebieg sprawy. Wiadomo, że każde największe zło znajdzie swych obrońców. Tutaj jako obrońca wystąpił jednak prezes Rady obywatelskiej, powołanej właśnie do zwalczania sopockiego klubu, p. Dr Feliks Hielchen, dyrektor gdańskiej filii firmy Elibor. Decydował tu moment, że prasa polska napiętnowała nie pierwszego lepszego paskarza ze szarego tłumu, lecz potentata finansowego na tutejszym gruncie. P. Hilchen, który jest zarazem prezesem Rady Nadzorczej Spółki wydawniczej „Gazety Gdańskiej“ usiłował w niedopuszczalny sposób wpłynąć na redakcyę Gazety Gdańskiej, grożąc nawet, że redakcyę rozpędzi. Wreszcie udało się mu uzyskać umieszczenie w „Gazecie Gdańskiej“ „sprostowania“ tej treści, że p. Mikołajczak bywał w kasynie sopockiem, aby w ten sposób jako delegat urzędowy dla spraw dewizowych... śledzić, kto tam grywa i działa na szkodę interesów polskich, a przy tej sposobności... także sam grywał. Takie sprostowanie nie potrzebuje komentarzy. A może mamy w osobie p. M. do czynienia z jakimś nowoczesnym Wallenrodem?

Polonia gdańska, zdając sobie sprawę z tego wszystkiego, żywiołowo zaprotestowała przeciw podobnym metodom postępowania. Wszystkie stowarzyszenia polskie a nadto specyalnie Polki w Gdańsku ogłosiły energiczny protest przeciw uczęszczaniu do sopockiego kasyna z żądaniem bezwzględnego piętnowania każdego, ktoby się odważył tej akcyi przeciwdziałać. Naczelny redaktor „Gazety Gdańskiej“, p. Zabawski, otrzymuje zewsząd wyrazy uznania za swoje wystąpienie pełne odwagi cywilnej i obywatelskości. Miejmy nadzieję, że społeczeństwo polskie nie ustanie w swej energicznej walce przeciw polipowi sopockiemu a może nareszcie rząd nasz zdecyduje się poczynić odpowiednie kroki u Ligi Narodów, by sopocka szulernia nie egzystowała nadal pod jej opieką.

Dzik.

Żyd Dr praw fałszerzem czeskich koron.

Pierwszy werdykt i wyrok na Dröhlicha skasowany.

W dniu 24 maja ub. r. toczyła się w Sądzie okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko szajce fałszerzy banknotów czeskich. Rozprawa trwała wówczas tydzień a wynikiem jej było skazanie: **Maryana Katarby na 10 lat więzienia, Wiktora Bromowicza na 10 lat** (zmarł przed miesiącem w więzieniu), **Miłosława Prusa na 7 i pół lat, Dra Marka Dröhlicha na 6 lat,** Maurycego Goldfingera na 6 lat, Maurycego Schänkera na 1 i pół roku i Feiwla Banda na 1 i pół roku.

Sąd Najwyższy w Warszawie odnośnie **tylko co do skazanego Dröhlicha skasował werdykt sędziów przysięgłych i wyrok trybunału,** zarządzając przeprowadzenie **ponownej rozprawy.** Na skutek polecenia Najwyższego Sądu wznowiono wczoraj rozprawę przeciwko Dr Dröhlichowi.

Dla uprzytomnienia czytelnikom głośnej swojego czasu afery przypominamy tło, na jakiem przyszło do wykrycia fałszerstwa.

Pierwsze ślady.

Wywiadowca Urzędu walki z lichwą w Białej, Juliusz Tentzel, śledząc za osobami, które trudnią się wywozem poza granice państwa monet złotych i srebrnych, dowiedział się w marcu 1920 r., że niejaki **Feiwel Band** będzie niewątpliwie posiadał takie monety, gdyż niemi niejednokrotnie handlował. Wobec tego przeprowadził p. Tentzel w mieszkaniu Banda w Oświęcimiu rewizyę w asystencyi policyi i za lustrem znalazł **ukryte w puszce 303 sztuki czeskich banknotów stukoronowych.** Przy przeliczaniu pieniędzy zauważono, że pozostawiają one na palcach ślady farby, co wskazywało na to, że banknoty są fałszywe.

Wykrycie fabryki falsyfikatów.

Niemal równocześnie, ale zupełnie niezależnie od tego faktu wyśledziła policya w Krakowie **fabrykę tych falsyfikatów,** oraz ujęła sprawców samego fałszerstwa, jak i kilku uczestników, którzy w porozumieniu ze sprawcami te falsyfikaty w obieg puszczali. Poszlaki do tego prowadzące dostarczyła policya praska.

Rozgałęziona sieć żydowskich fałszerzy.

W marcu 1920 r. zgłosił się w krakowskiej Dyrekcyi policyi Józef Knoutek, radca policyi z Pragi, z donicsieniem, że żandarmerya czeska w Koszycach wpadła na ślady rozpowszechniania w Słowacyi fałszowanych czeskich 100-koronówek i że takie falsyfikaty zakwestyonowała żandarmerya czeska u **Róży Atlasowej,** żony kupca **Jonasza Maera,** w Koszycach, w ilości 161 sztuk. Atlasowa podała tam, że falsyfikaty te otrzymała od **Adolfa Kandla;** przy przeprowadzonej u niego rewizyi znaleziono również **111 sztuk falsyfikatów,** wobec czego Kandla aresztowano. Tenże Kandel wskazał znów **Moritza Schänkera** w Krakowie, który założył tu fabrykę falsyfikatów. Takich falsyfikatów przesłano w lutym 1920 r. **800 sztuk do Czechosłowacyi** i uczynili to **Maks recte Markus Schänker** brat Moritza, **Adolf Kandel, Samuel Türk** i nieznana kobieta.

Aresztowania w Krakowie.

Na podstawie powyższego zeznania wywiadowcy policyi krakowskiej z komisarzem Karczem oraz ajentami Pilchem i Olearczykiem udali się do mieszkania Sali Lieblich recte Tannenbaum w Krakowie i tu zastali owego Moritza Schänkera, a przy rewizyi znaleźli w szafie Lieblichowej, od której klucz miał Schänker, ukrytych **231 sztuk fałszowanych 100-koronówek czeskich.** W toku zarządzonych przez policyę dochodzeń odkryto wkrótce **pracownię litograficzną** tych falsyfikatów, a następnie ujęto Miłosława Prusza — Czecha, Wiktora Bromowicza, Maryana Kotarbę i Kazimierza Rogalskiego w chwili, kiedy przyrządy litograficzne przenosili na inne miejsce.

Rola Dra Dröhlicha.

W chwili przeprowadzanej rewizyi w mieszkaniu Kotarby przy ul. Rajskiej 20 zastała policya **koncypienta adwokackiego Dr Marka Dröhlicha i Pinkasa Engelsteina** false Glassa z Podgórza. Indagowany Dr Dröhlich tłumaczył się, że przybył do Kotarby po aparat fotograficzny (!), jaki mu na sprzedaż oferował Kotarba, oraz po futerał od lornetki, którą rzekomo przed dwoma tygodniami kupił od Kotarby w kawiarni „Esplanade“. Ponieważ Kotarba potwierdził zeznania Dröhlicha puszczono go na wolność, ale 7 marca 1920 r. Kotarba przyznając się do fałszowania banknotów czeskich zeznał, **że projekt do ich fałszowania podali w jesieni 1919 r. Moritz Goldfinger,** kupiec z Nowego Targu, **Dr Marek Dröhlich,** kandydat adwokacki z Krakowa, **Jakób Handler, N. Mendel** z N. Targu. **Henryk recte Hersch Węgielnik,** kupiec, **Nissen Langer i kilku innych** (dotąd niewyśledzonych), jak **Hersch Elsner, Dawid Grünbaum i M. Goldwasser.** Ze wszystkimi tymi zawarł Kotarba umowę, że za każdy falsyfikat zapłacą mu 20 koron. Na założenie fabryczki Kotarba **od Goldfingera otrzymał na dwa zawody 80.000 K., zaś od Dröhlicha i innych 30.000 K.** Porozumiawszy się w tej mierze z Kazimierzem Rogalskim, synem litografa, wydzierżawił od tego ostatniego jego pracownię litograficzną, gdy **zaś Dr Dröhlich przywiózł z Wiednia, względnie z Lipska, farby, chemikalia i papier,** Kotarba, Bromowicz i Rogalski razem z niejakim Poberem rozpoczęli fabrykacyę falsyfikatów. Kotarba przyznał dalej, że Dr Dröhlichowi w ostatnim tygodniu przed przyaresztowaniem swoim wręczył **200 sztuk falsyfikatów.**

Wyniki dochodzeń spowodowały policyę do **ujęcia Dr Dröhlicha w dn. 23 marca 1920.** Aresztowania dokonał komisarz Karcz, który spotkawszy Dröhlicha na ulicy odniósł wrażenie, że Dröhlich **na jego widok wszedł w bramę jednego z domów.** Przyaresztował go, tem więcej, że Dyr. policyi w Wiedniu zwróciła się do krakowskiej policyi o przesłuchanie Dra Marka Dröhlicha na fakt, że w Pradze został on okradziony przez niejakiego Rudolfa Gutna, przy którym następnie znaleziono gotówkę w sumie 68.000 kor. czeskosłowackich sfałszowanych.

Wkońcu **akt oskarżenia stwierdza,** na podstawie całego szeregu faktów, **że wszyscy współwinni, oraz Dr Dröhlich pozostawali w najściślejszem porozumieniu i falsyfikaty świadomie w obieg puszczali.**

Dobitne zeznania świadka.

Zaznaczyć należy, **że Marya Dzindziełowa,** znajoma Kotarby i Pruszy, zeznała **w toku śledztwa we wrześniu 1920 r., że będąc w mieszkaniu przy ul. Łobzowskiej w lutym 1920 widziała tam jakąś maszynę,** co do której **objaśnił ją Prusza, iż służy do „odbijania gazet“. Na stole widziała także książki,** co do których mówił Prusza, iż „mieszka tu taki, co się uczy na doktora praw, na adwokata“.

Wznowienie rozprawy.

Na początku wczorajszej rozprawy postawiła obrona, a mianowicie adw. prof. Uniw. Jag. Dr Reinhold i adw. Dr Goldblatt **wniosek o wyłączenie względnie wykluczenie trybunału,** ponieważ członkowie tego trybunału uczestniczyli przy rozprawie pierwszej a obecna rozprawa została ponowiona wskutek przychylenia się Najwyższego Sądu do zażalenia nieważności. Przewodniczący zarządził przerwę i zażądał decyzyi prezesa sądu. **Prezes sądu odmówił wnioskowi obrony,** ponieważ jest to tylko wznowienie postępowania karnego, przy którem sędzia I-szej instancyi ma prawo orzekać o winie oskarżonego. W powyższym wypadku sędziowie obecnego trybunału nie są wykluczeni od zasiadania w trybunale przy tej rozprawie, ponieważ orzekają tylko o karze a przysięgli orzekają o winie.

Dr Dröhlich stara się uniewinnić.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przewodniczący przystąpił **do przesłuchania Dra Dröhlicha.** Ten, podobnie jak i na pierwszej rozprawie, przeczy wszystkim zarzucanym mu przez akt oskarżenia przestępstwom, twierdząc, że Kotarba jedynie ze złości a bez żadnej realnej podstawy wmieszał go w całą zbrodniczą aferę.

Dr Reinhold przy końcu rozprawy stawia wniosek, aby usunąć ze sali maszyny litograficzne, matryce, kamienie i inne przybory, które jako nie mające nic wspólnego z winą oskarżonego mogą oddziałać na umysły sędziów przysięgłych drażniąco i wpływać na uczucia. Przewodniczący rozważenie wniosku odracza do **następnego dnia i zamyka na ten dzień postępowanie dowodowe.**

Dalszy ciąg rozprawy, rozpisanej **na cztery dni, nastąpi dzisiaj.**

Przewodniczy radca Dr. Jendel, wotują s. s. o.: Federowicz i Kraus, oskarża prok. Sazański.

Nastrój na sali.

Dużą główną salę rozpraw wypełniają szczelnie tłumy żydów, ciekawe przebiegu rozprawy. Na twarzach wszystkich maluje się niezwykłe zainteresowanie — nie trudne zresztą do wytłumaczenia, wszak któż z żydów nie ma w sobie wrodzonych aspiracyi do wszelkiego rodzaju spekulacyi walutowych!

KRONIKA.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI 3 MAJA.

We czwartek dnia 20 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. m. Wielgusa posiedzenie Komitetu obywatelskiego dla obchodu narodowego rocznicy Konstytucyi 3-go Maja, na którem ustalono szczegółowy program obchodu.

W przeddzień obchodu 3-go Maja odbędą się we wszystkich szkołach poranki z odpowiedniemi prelekcyami, oraz wygłoszone zostaną odczyty staraniem T. S. L. w dzielnicach przyłączonych. Wieczorem tego dnia o godz. 8-mej capstrzyk muzyk wojskowych na Rynku głównym.

W dniu 3 maja o godz. 6 rano po ulicach miasta pobudka muzyk wojskowych, a o godz. 8 pobudka muzyk gimnazyalnych, młodzieży rękodzielniczej i młodzieży z miejskiego Zakładu dla bezdomnych chłopców. O godzinie 10 rano uroczysta Msza polowa na Błoniach z udziałem wojskowości, młodzieży szkolnej, władz i publiczności. Po nabożeństwie wygłosi przemówienie prof. Uniw. Jagiell. Dr Kutrzeba. Następnie odbędzie się defilada wojska i młodzieży przed generalicyą i władzami, poczem uformuje się pochód, który ulicami: Wolską, Straszewskiego, Dunajewskiego i Basztową ruszy pod pomnik Grunwaldzki, gdzie nastąpi przemówienie prezesa Akademii Umiejętności i jednego z posłów wileńskich. Komitet bowiem obchodu, celem uświetnienia tej uroczystości, wydelegował jednego ze swych członków, by imieniem Komitetu zaprosił na krakowski obchód delegata b. Sejmu ziemi wileńskiej. Po południu odbędą się koncerty muzyk wojskowych w różnych częściach miasta, a wieczorem uroczyste przedstawienia w teatrach z okolicznościowemi przemówieniami.

Komitet zwraca się z gorącym apelem do właścicieli domów, aby dla uświetnienia uroczystości, zechcieli w dniu 3 maja jak najokazalej przyozdobić swe domy flagami narodowemi, nadto do wszystkich obywateli o ozdobienie okien nalepkami, wydanemi przez T. S. L.

DELEGAT JAPOŃSKI, PROF. DR NITOBE, O POLSCE.

Delegat japoński, podsekretarz Ligi Narodów w Genewie, profesor historyi literatury w Tokio, p. Nitobe, zwiedzał niedawno Kraków i brał udział w uroczystem posiedzeniu Rady miejskiej, żegnającej wojskową misyę francuską z gen. Tronyo na czele.

Prof. Nitobe w liście do adjutanta generała Szeptyckiego, rotm. Pusłowskiego (który oprowadzał go po grobach królewskich na Wawelu i zwracał mu uwagę na analogię między naszą czcią dla umarłych a Szintoizmem Nipończyków), pisał, co następuje:

„Godziny, które mi Pan poświęcił, obudziły we mnie dużo zainteresowania dla waszej historyi. Zawsze czułem pociąg do Polski, a choć mało wiedziałem o jej ciężkich przejściach, to jednak wielkie imiona, świecące na kartach waszych dziejów, od dziecka pobudzały mój zapał. Angielskie tłumaczenie wierszy o Kościuszce poruszyło mi serce. Teraz, dzięki Pańskim objaśnieniom, pełnym zapału, historyczne postacie Polski stały mi się tak bliskie, że odtąd będą czytał dzieje waszego kraju z większem upodobaniem i odczuciem i śledzić będę rozwój waszego narodu z głębszem zrozumieniem. Sądzę, Kochany Panie, że jeżeli Ci się nie udało do reszty spolonizować Japończyka, przynajmniej tyle dokazałeś, że historya polska stała mi się równie żywą, jak dzieje własnej Ojczyzny“.

ONI I MY.

Na Śląsku Cieszyńskim zabrali nam dotąd Czesi: dwie publiczne szkoły wydziałowe, 15 szkół ludowych, 3 szkoły przemysłowe, szkołę gospodyń wiejskich, szkołę górniczą i 6 ochronek polskich, a zredukowano klasy w 15 polskich szkołach. Nadto zabrano lokal bursy polskiej w Orłowej i polskiej ochronki w czeskim Cieszynie.

A u nas? Na terytoryum województwa wołyńskiego rozwijają się nadzwyczaj dobrze, bez przeszkód szkoły czeskie publiczne i prywatne w ogólnej liczbie 29 publicznych i 6 prywatnych.

Czyż nie jest naszym obowiązkiem, wobec takiego strasznego terroru, podtrzymać istniejące prywatne szkoły polskie na Śląsku Cieszyńskim i Morawach? A sposobność do tego daje znakomicie dzień 3 maja — dzień święta państwowego i dzień zbiórki T. S. L.

Pamiętajmy o tem!

Kraków, 22 kwietnia.

WALKA Z DROŻYZNĄ. Na życzenie ministra skarbu Michalskiego, zwołał wczoraj wojewoda Dr Gałecki konferencyę w sprawie

Ukraińcy a nawrócenie Rosyi

Czy jednak przyjaciele nasi z nad Sekwany się nie ludzą?

I. Komitet katolicki w Paryżu dla popierania stosunków z narodami zaprzyjaźnionymi, nadesłał łaskawie lwowskiemu Wydziałowi teologicznemu zupełnie bezinteresownie nieco książek francuskich i broszur. Należy i na tem miejscu podkreślić szlachetność narodu francuskiego i jego przyjaźń dla narodu polskiego. Między broszurami nadesłanemi jest też broszura: „Europa nowa a katolicyzm“, napisana przez p. Rene Pinon'a (Paryż u Bleud'a 1921, str. 47).

W broszurze wspomnianej autor omawia naprzód znaczenie Kościoła katolickiego pod względem idei jedności i charakteru nadprzyrodzonego, następnie mówi o Francyi i Belgii w czasie wojny, walczących w obronie zasad moralnych i wolności narodów. W dalszych rozdziałach czytamy o przyszłości Kościoła katolickiego w Rosyi i w państwach, które powstały na gruzach rozpadłej monarchii habsburskiej, dalej o Kościele w Niemczech i w Anglii. Autor kończy uwagami ogólnemi, że ma się do wyboru tylko dwie formy organizacyi międzynarodowej: jedną, burzącą narodowości, aby na ich miejsce postawić Bóg wie jaki humanitaryzm, idącą przez świat śród spustoszeń i mordów, i drugą, która narodowości szanuje, lecz wznosi się ponad nie i nakłada na nie więzy sprawiedliwości i moralności. Jedną formę nazwać można rewolucyjną, drugą katolicką. Aby Europę odbudować, narody po wojnie nie mogą się obejść bez tej wielkiej potęgi, która stoi na straży porządku społecznego i sprawiedliwości międzynarodowej, jaką jest Kościół katolicki.

Cała broszura napisana jest bardzo zajmująco, a wyraża tendencye szlachetne, no i na czasie.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że autor nie pominął Polski, ale poświęcił jej osobne stronice i wlał w nie serdecznego ciepła i uczuć radości prawdziwego katolika nad miarę. Zmartwychwstanie Polski wita autor jako główny owoc zwycięstwa sprzymierzonych, jako tryumf sprawiedliwości dziejowej. Stolica Apostolska przedewszystkiem ma powód cieszyć się z tego faktu i budować wielkie nadzieje.

Autor zajmując się Europą powojenną, okazał, że się dobrze oryentuje w stosunkach i charakterach poszczególnych narodów, że zna ich myśli kierownicze i rozumie, co je ciągnie lub oddala od katolicyzmu. Najtrudniej może przyszło mu pisać o Niemcach, mających wspaniałą organizacyę katolicką, której katolik nie może nie złożyć hołdu; ale autor jest nietylko katolikiem, lecz i Francuzem i tu właśnie leżała trudność. Nie wątpię, że jednak i tutaj znalazł autor drogę właściwą.

Autor, jak się okazuje z przytoczonego na wstępie wykazu rozpraw, nie jest nowicyuszem na polu pisarstwa politycznego. Z pod jego pióra wyszło już wiele broszur i książek w przedmiocie zagadnień politycznych odnośnie do Wschodu dalekiego i bliskiego i do stosunków w Europie. Nic więc dziwnego, że w tej także broszurze wykazał dużą znajomość rzeczy, uwzględniając tu przedewszystkiem stosunki kościelne i przyszłość katolicyzmu.

Ale z pośród licznych zagadnień, jakich autor dotknął w omawianej broszurze, musi Polaka zaciekawić przedewszystkiem pytanie, jak on sobie przedstawia stosunki kościelne w Rosyi. P. Pinon poświęcił tej sprawie stosunkowo wiele miejsca i wypowiedział się jasno. Mówiąc o Rosyi, nie mógł autor i tutaj nie natknąć się na Polaków, a co tu o nich powiedział, również świadczy o jego dla nas szczerej przyjaźni i serdeczności. Wszelako zapatrywania autora potrzebują pewnego z naszej strony naświetlenia, i to właśnie w interesie Kościoła katolickiego. Ale wypada naprzód podać same zapatrywania odnośne autora.

Autor kreśli przedewszystkiem stan położenia Kościoła za rządów carskich i stwierdza, że wówczas prawosławie było narzędziem zjednoczenia państwowego i rusyfikacyi, dlatego miało panować wszędzie. Eulogiusz, biskup żytomirski, szedł śladami wojska i narzucał wszędzie prawosławie. Ale ten stan rzeczy skończył się z chwilą upadku caratu. Bolszewicy religii prawosławnej wprost nie atakowali, pozostawili jej nawet więcej swobody, niż było za rządów carskich, zgodzili się na sobór biskupów i na wybór patryarchy moskiewskiego, którym został Tichon, metropolita moskiewski. Cerkwie w Moskwie są dzisiaj pełniejsze, niż za czasów dawnych.

Z kolei omawia specyalny charakter religijności duszy rosyjskiej, której typowym przedstawicielem jest znany Lew Tołstoj.

Rosyanin skłania się raczej za wzorem kościoła ewangelickiego ku swobodnemu pojmowaniu poszczególnych tekstów ewangelicznych, odznacza się pewną biernością i duchem rezygnacyi, a mało się liczy w przeciwieństwie do katolików z autorytetem zewnętrznym Kościoła. Pięknie następnie autor kreśli różnicę między Kościołem katolickim a cerkwią rosyjską na tle legendy Sołowiewa o św. Piotrze, św. Mikołaju i św. Kasjanie i wspomina o Katkowie i Dostojewskim, którym Rosya sama wystarczała i dlatego za Zachodem nie tęsknili. Ale obecnie w Rosyi dla Kościoła katolickiego nastaje era nowa. Rosya potrzebuje czynnika moralnego i religijnego i kościół, o ile zechce za wzorem św. Mikołaja z legendy zejść na padół łez i zająć się czynnie dźwiganiem życia społecznego z błota rewolucyjnego, będzie miał szerokie pole pracy. Jakikolwiek nastanie rząd w Rosyi, musi być przyznana wolność religijna, a ta wolność musi wyjść na pożytek katolicyzmowi. I tu następuje ustęp najbardziej nas interesujący, który z tego powodu podaję w przekładzie dosłownym:

„Jeśli unia (Rosyi z Rzymem) ma się kiedyś dokonać, to dokonać się może jedynie w formie kościoła unickiego, z osobną liturgią i z osobnemi tradycyami, które częściowo są szanowne i pochodzą wprost z pierwszych czasów Kościoła Chrystusowego. Obrządek łaciński dla Rosyanina jest obrządkiem polskim, a nie nadeszły jeszcze czasy, w których możnaby uważać dziejowy spór dwóch narodów słowiańskich za wygasły i za nastanie gorącej przyjaźni. W chwili obecnej katolicyzm w Rosyi byłby źle przyjęty, gdyby się tam okazał jako import polski“.

Wniosek stąd jasny: Katolicyzm w Rosyi mogą szerzyć tylko unici, którym otworzy się tam wielkie pole pracy, a unitami są tylko Ukraińcy z metropolitą Szeptyckim na czele. Ukraińcy zatem, oni tylko, mogą dokonać nawrócenia Rosyi, jeśli to nawrócenie dojdzie kiedyś do skutku.

Autor nie mówi tego wprost, ale to wynika ze słów, jakie wyżej przytoczyłem. Taką jest, przypuszczam, myśl autora i dlatego właśnie w rozdziale o Rosyi w sposób szczególniejszy w ustępach poprzednich podkreślał unię, „na Białej Rusi i na Ukrainie, gdzie niegdyś kościoły unickie kwitły“, a zniszczył je później carat. Dlatego wspomniał też autor o prześladowaniu „unitów ukraińskich“ w „Galicyi wschodniej“ przez Eulogiusza i o wywiezieniu gdzieś na Ural biskupa ich Andrzeja Szeptyckiego. „Istniała — mówi autor — w Galicyi wschodniej przed przyjściem Moskali partya, która odnosiła się sympatycznie do myśli zjednoczenia z wielką Rosyą, ale i ich zapał za wpływem Eulogiusza i jego popów wkrótce ostygł i gdy w lecie 1915 Austryacy obejmowali rządy z powrotem, Rusini witali ich najżywiej jako wybawicieli“.

Przedstawia sobie zatem p. Pinon, że unici galicyjscy, że Ukraińcy są powołani do nawrócenia Rosyi, do pozyskania Rosyan dla katolicyzmu.

Tę właśnie sprawę pragnę krótko rozpatrzyć.

Ks. Szydelski.

zwalczania wzrastającej z każdym dniem drożyzny. W konferencyi wzięli udział: wiceprez. m. Bobrowski, przedstawiciele organizacyi konsumentów i Związków zawodowych urzędniczych i robotniczych, naczelnik Urzędu walki z lichwą, p. Frączkiewicz, oraz fachowi referenci województwa. Dyskusya toczyła się na podstawie kwestyonaryusza ministra skarbu, obejmującego najważniejsze i zasadnicze zagadnienia w dziedzinie zwalczania drożyzny, a w szczególności stosowania środków zapobiegawczych. W dniu dzisiejszym odbędzie się w biurze wojewody podobna konferencya przy udziale producentów rolniczych, przemysłowców, rękodzielników i kupców.

POMOC DLA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Komitet dyrektorów, w którym są zastąpione przedsiębiorstwa: Zakłady hutnicze, Rafinerya, Fabryka maszyn rolniczych i Fabryka tłuszczów w Trzebini, Fabryka cementu „Górka", „Górkit" Fabryka cementu w Górce, Sp. akc. Elektrowni okręgowych w Sierszy i Fabryka cementu w Szczakowej, uchwaliły na odbytem dnia 8 b. m. posiedzeniu ofiarować na cele Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką w Krakowie jednorazowy datek w wysokości 100 Mk. za każdego zatrudnionego w tych przedsiębiorstwach robotnika. Pierwsza Galic. tkalnia mechaniczna wyrobów bawełnianych Bracia Czeczowiczka w Andrychowie nadesłała na ręce wojewody Dra Gałeckiego dla Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką 200 kompletów bieliźnianych.

GOŚCIE Z POSELSTW ZAGRANICZNYCH. Przez ostatnie trzy dni bawili w Krakowie goście z poselstw zagranicznych, oprowadzani przez rotm. Pusławskiego. We wtorek odbyło się w pałacu pp. Janów Brandysów przyjęcie, na którem byli obecni: gen. Dupont, mjr. La Rocque z małżonką, Hugo Koehler, żona sekretarza amerykańskiego poselstwa pani Williamson, siostra sekretarza poselstwa włoskiego p. Casatti i siostra sekretarza poselstwa duńskiego p. Cuway. We środę podejmowali pp. Zdzisławowie Tarnowscy z Dzikowa małżonkę posła polskiego w Waszyngtonie, ks. Lubomirską, oraz hr. La Rocque.

WIECZÓR AUTORSKI K. A. CZYŻOWSKIEGO, autora zapowiedzianej przez teatr krakowski sztuki „Ulica dziwna", odbędzie się jutro (niedziela) o godz. 8 wieczorem w Związku literatów (Dom artystów. plac św. Ducha). P. Czyżowski odczyta fragmenty utworów swych wierszem i prozą. Rozpocznie słowo wstępne prof. Ludwika Skoczylasa.

WYSYŁKA PIENIĘDZY PRZEKAZAMI TELEGRAFICZNYMI. Najwyższa kwota, jaką można było dotąd wysyłać przekazami telegraficznymi, wynosiła dotąd 25.000 Mk. Obecnie — jak donosi P. A. T. — podniesiono ją do kwoty 50.000 Mk. na jeden przekaz.

UŁASKAWIENIE BANDYTY, SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. W drugim dniu rozprawy przed trybunałem doraźnym w sądzie okr. karnym w Krakowie przeciw szajce bandytów chrzanowskich, wprowadzono na salę czwartego członka tej szajki, Jana Grzegorzkiewicza, lat 21, przeciw któremu prokurator Michałowski rozszerza akt oskarżenia i dołącza jego sprawę do reszty obwinionych. Jan Grzegorzkiewicz, oskarżony jest o to, że razem z Rysiem i bratem swym Pawłem napadł koło Libiąża na kupców Habermana i Goldsteina w dniu 14 b. m. Grzegorzkiewicz wypiera się uczestnictwa w tych napadach, aczkolwiek Ryś opisuje dokładnie rolę, jaką w rabunkach odegrał Grzegorzkiewicz. Następnie przesłuchano dalszych świadków. Po naradzie, trybunał o godz. 12 w południe wydał wyrok, uznający wszystkich oskarżonych winnymi zarzuconych im zbrodni i skazujący: Pawła Grzegorzkiewicza na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaś Jana Grzegorzkiewicza, Augustyna Palucha i Jana Rysia każdego na 20 lat ciężkiego więzienia. Bezpośrednio po odczytaniu wyroku, obrońca Pawła Grzegorzkiewicza odniósł się telefonicznie do Warszawy z prośbą o ułaskawienie skazańca. Trybunał na zapytanie ministra sprawiedliwości, przez usta przewodniczącego r. s. Trzaskowskiego, podał Grzegorzkiewicza do łaski Naczelnika państwa. Po godz. 2.15 po południu nadeszła telefoniczna wiadomość, że Naczelnik państwa, bawiący w Wilnie, ułaskawił Pawła Grzegorzkiewicza i polecił przesłać sobie akta procesu do Warszawy.

UCIECZKA Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Organa policyi na krakowskim dworcu kolejowym przytrzymały wczoraj 10-letniego R. R. ze Lwowa, przybyłego pociągiem z Warszawy, bez biletu jazdy. Chłopiec zeznał, że zbiegł z domu rodzicielskiego.

KIESZONKOWIEC. W ręce policyi wpadł Izaak Glassman, lat 18, poszukiwany za liczne kradzieże kieszonkowe. Między innemi skradł on wraz z kilku towarzyszami na pl. Rybnym 10.000 Mk. z kieszeni żakietu Kornhauserowej.

Z Polski i ze świata.

PRZYJAZD POSŁÓW WILEŃSKICH DO POZNANIA. Na zaproszenie Rady miejskiej przyjeżdżają w dniu 3 maja do Poznania posłowie z Wileńszczyzny. Miasto przygotowuje uroczyste przyjęcie.

ŚWIĘTOKRADZTWO W ZABIERZOWIE. Przed kilku dniami do kościoła parafialnego w Zabierzowie pod Krakowem dokonano śmiałego włamania. Świętokradcy zrabowali dwa srebrne kielichy, puszkę pozłacaną z komunikantami, oraz srebrny krzyż, łącznej wartości 300.000 Mk. Stwierdzono, że kielichy skradzione zostały z zakrystyi po rozbiciu szafki, a puszka metalowa i krzyż z głównego ołtarza. Za zbrodniarzami wdrożono pościg.

NAPADY RABUNKOWE POD KRAKOWEM. Plaga bandytyzmu zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Znowu w ubiegły czwartek do mieszkania Józefa Roszka w Prusach pod Krakowem wtargnęło trzech opryszków, uzbrojonych w rewolwery, rozkazując domownikom nie ruszać się z miejsca pod grozą śmierci. Roszkowie, przerażeni, siedzieli spokojnie, patrząc, jak bandyci plądrują całe mieszkanie. Napastnicy zrabowali 50.000 Mk., 600 koron austryackich w srebrze, sznur korali, poczem, strzelając w powietrze, zbiegli.

Drugi napad zdarzył się na drodze z Krzeszowic do Krakowa. Wczas rano zdążała ową szosą gromadka ludzi, a to: A. Frazyna z Brzezinki, M. Woźniak, J. Krawczyk z Kleszczowa i M. Bogucki z Kochanowa. Nagle z rowu przydrożnego wypadło dwóch uzbrojonych w rewolwery mężczyzn i zastąpiło idącym drogę. Bandyci kazali podnieść im ręce do góry i zrabowali około 3000 Mk. Wśród przekleństw, że natrafili na dziadów, bandyci odeszli do lasu, mierząc przez całą drogę z rewolwerów do przestraszonych wieśniaków. Policya wszczęła pościg za sprawcami obydwóch napadów.

GROŹBA STRAJKU W TEATRACH LWOWSKICH. W ostatnich dniach powstał poważny konflikt między czynnikami miejskimi a lwowską grupą „Związku artystów scen polskich" w sprawie podwyżki gaży. Artyści żądają obecnie podwyżki 50 proc., komisya teatralna dawała ostatnio 30 proc., wobec lichego stanu finansów teatru (deficyt około 3 milionów miesięcznie). Ostateczna decyzya zapadnie jutro na pełnej komisyi teatralnej.

POŻAR KOŚCIOŁA W ŁUBNIE. Przed paru dniami wybuchł pożar w kościele w Łubnie (powiat Brzozów) i zniszczył go doszczętnie. Był to stary, modrzewiowy kościół z XVI w., odsprzedany w r. 1593 przez schyzmatyków szlacheckiej rodzinie Wapowskich. Zachodzi podejrzenie, że przyczyną pożaru było podpalenie. Wszczęte zostało w tej sprawie śledztwo policyjne.

Judaica.

ZAŻYDZENIE SĄDOWNICTWA. Z warszawskiego Dziennika Urzędowego z 1 kwietnia b. r. dowiadujemy się, że egzaminatorami dla egzaminów adwokackich we Lwowie są następujcy panowie Dr M. Appenzeller, Dr L. Chotiner, Dr S. Deryng, Dr F. Ewyn, Dr S. Fedak, Dr Marek Finkler, Dr Leon Zion, Dr Maksymilian Fried, Dr Dawid Malz, Dr Adolf Rozmarin, Dr Juliusz Sandayer, Dr M. Szuchewicz, Dr Izydor Steinhardt, Dr Salomon Roiss. Pomiędzy egzaminatorami znajdujemy dwa, czy trzy nazwiska polskie. Przewaga żydów jest więc kompletna. A u nas wciąż mówi się, że żydzi opanowali tylko handel i rzemiosło!

I urzędy są już przeważnie w rękach żydowskich! W Radzie dyscyplinarnej lwowskiej Izby adwokackiej na 13 nazwisk jest 9 bezsprzecznie żydowskich, a wiadomo przecież, że żydzi ukrywają się także pod nazwiskami polskimi. Na listę adwokatów w Krakowie wpisano świeżo: Jakób Weissbardt, Izaak Aleksandrowicz, B. Feller.

Ze spraw wojskowych.

PREKLUZYJNY WIEK DLA OFICERÓW ZAWODOWYCH. Jako granice wieku przy przyjmowaniu na oficerów zawodowych ustalono: dla podporucznika i porucznika — lat 35; kapitana — lat 42; majora — 45; podpułkownika — 48; pułkownika — 50; generała podporucznika — 55, generała porucznika — 58 i generała broni — lat 60. Oficerowie starsi ponad wiek przepisany mogą być do wojska przyjmowani tylko na czas wojny.

Zawiadomienia i komunikaty.

LECZNICA POD WEZWANIEM ŚW. JÓZEFA W RABCE. Zgłoszenia ubogich dzieci skrofulicznych na tegoroczny sezon w Kolnii rabczańskiej pod wezwaniem św. Józefa, przyjmuje dyrekcya szpitala św. Ludwika od dnia 25 kwietnia do 5 maja b. r. codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 11 do 12 w południe. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione. Wpisywać się mogą tylko dzieci z miasta Krakowa w wieku od lat 7 do 12-tu. Za dzieci, przyjęte do lecznicy, pobraną będzie opłata na częściowe pokrycie kosztów utrzymania, której wysokość ustali „Krakowski Związek Kolonii". Dzieci bardzo ubogie, przyjęte na kilka miejsc fundacyjnych, mogą być od tej opłaty uwolnione, pokryć jednak muszą koszta podróży.

ZAPIS NA CELE OŚWIATOWE. Ś. p. Leontyna Kokocińska, nauczycielka w Dawidowie, zmarła we Lwowie 26 marca 1922 r., zapisała testamentem cały swój majątek na cele oświatowe T. S. L. Spadek składa się z domu murowanego z ogrodem w Dawidowie, oraz urządzenia domowego. Spadek użytym być ma w myśl życzenia testatorki, na założenie i utrzymanie ochronki dla dzieci polskich im. Antoniego i Maryi Dürskich.

NA RZECZ KOMITETU OPIEKI NAD MŁODZIEŻĄ AKADEMICKĄ złożono w dalszym ciągu na ręce wojewody Dra Gałeckiego: Rafinerya nafty firmy Gartenberg i Schreirer w Niegłowicach 10.000 Mk.; po 5000 Mk.: K. Piliński, właśc. dóbr w Tarnowcu. J. Przyłęcki, wł. dóbr w Łubnie Szlach., St. Przyłecki, wł. dóbr w Wolicy, S. Wojtynkiewicz, wł. dóbr w Trzcinicy, A. Kolarz, wł. dóbr w Niegłowicach, M. Wymyślner, wł. dóbr w Brzyściach, I. Gaja, wł. dóbr w Siepietnicy; 4965 Mk. J. Dobrzańska, wł. dóbr w Nienaszowie; 3000 Mk. K. Latawiec, wł. dóbr w Lublicy; po 2000 Mk.: R. Rubel, wł. dóbr w Sobniowie, K. Adamski, wł. dóbr w Sieklówce Dol., W. Olszewski, wł. dóbr w Święcanach, Wł. Horodyński, wł. dóbr w Sieklówce Górn., J. Łeżoń, wł. dóbr w Samokłąskach, J. Machowicz, wł. dóbr w Bączalu Górn.; po 1000 Mk.: J. Gorayski, wł. dóbr w Szebniach, K. Krzemień, dzierż. dóbr w Bieździatce, G. Kostewicz, przemysłowiec w Jaśle. Razem 67.965 marek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2373-cią dwór i urzędnicy, probostwo, szkoła, poczta, apteka i policya państw. w Grębowie koło Tarnobrzega; 2374-tą VIII szkoła powsz., Poznań; 2375-tą I i II szkoła powsz., Poznań; 2376-tą X i XI szkoła powsz., Poznań: 2377-mą Zakład leczn. szkolny inwalidów wojen. we Lwowie; 2378-mą Polsk. Tow. gimn. „Sokół" w Drohobyczu; 2379-tą członkowie Lwowsk. Zarządu Związku okręg. T. S. L. — ku uczczeniu swego długoletniego przewodniczącego, Dra Ernesta Adama, powołanego na prezesa Zarz. główn. T. S. L., Lwów, w kwietniu 1922 r. — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem ks. Kasprzycki, proboszcz w Grybowie, złożył na cele odbudowy Zamku 5942 Mk., a inwalidzi Zakładu leczn. woj. we Lwowie 1200 marek.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj premiera atrakcyjnej nowości Jerzego Kaizera p. t. „Gaz", który obudził tak wielkie zainteresowanie. Role główne kreują pp.: Białkowski, Krasnowiecki, Miarczyński, Szymański, na czele z p. Adwentowiczem w nowej kreacyi „syna miliardera", usiłującego stworzyć nowe życie na gruzach dzisiejszej cywilizacyi. W akcie IV występuje stylizowany tłum, grający ważną rolę w sztuce.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w sobotę 22 b. m., wystawia teatr perłę operetek K. Millöckera „Gasparone" w nowej inscenizacyi, oraz z całym przepychem nowych kostyumów. Reżyseryę prowadzi niestrudzony Lelewicz, który również wykona jedną z głównych ról. Partyę księcia Erminio odśpiewa p. Stępniowski. Przepyszne tańce i ewolucye pomysłu Jana Cesarskiego, z udziałem całego baletu, uświetnią niewątpliwie całość.

PREMIERA „NITOUCHE" odbędzie się dziś (sobota) w teatrze „Nowości". Teatr przystępuje do wystawienia „Nitouche" z wielkim nakładem, tak pod względem dekoracyjnym, jak i kostyumowym. Po raz pierwszy wystąpi w „Nitouche" nowo pozyskany komik, J. Winiaszkiewicz, który równocześnie reżyseruje tę operetkę. Dyrekcya teatru „Nowości" zdołała zaangażować na trzy gościnne występy Elnę Gistedt, Szwedkę, znakomitą artystkę operetkową.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 22 b. m.: (Nowość) „Gaz", dramat w 5 aktach J. Kaisera.

Niedziela 23 b. m.: Po poł. „Straszne dzieci" Rostworowskiego, wieczorem „Gaz".

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Sobota 22 b. m.: (Premiera) „Gasparone".

Niedziela 23 b. m.: Po południu „Halka", wieczorem „Gasparone".

Repertuar „Nowości".

Sobota 22 b. m.: (Premiera) „Nitouche".

Niedziela 23 b. m.: Po południu „Szpera", wieczorem „Nitouche".

Ze sportu

Mistrzostwa.

Najbliższa niedziela stanowi bardzo ważny dzień dla rozgrywek o mistrzostwo naszego okręgu. Cracovia i Wisła mają dotychczas tą samą ilość zdobytych punktów (po 5): pierwsza prowadzi lepszym stosunkiem bramek (7 do 1) w przeciwstawieniu do Wisły (11 na 4). Spotkanie Cracovii z Makkabią i Wisły z B. B. S. V. w Bielsku zadecydują o tem, który z naszych klubów wysunie się na pierwsze miejsce. B. B. S. V. aczkolwiek trudny do pokonania na własnem boisku, zdaje się, że ulegnie Wiśle w przypadku jej dyspozycyi. Zaznaczamy, że drużyna bielska, aczkolwiek dotychczas przedstawiła się w spotkaniu z Jutrzenką słabo, zdolną jest do dania gry niespodziewanie dobrej.

Cracovia ma też trudną pracę przed sobą — Makkabi dzięki swej grze szybkiej i ostrej stanowi zaporę dla miękkiego ataku biało-czerwonych.

Jutrzenka gra u siebie z bielskim Sturmem. Przeciwnicy są sobie równi i im przychodzi walczyć o przedostatnie miejsce.

Törekves—B. B. S. V. 2:0.

Match ten odbył się we czwartek w Bielsku przy znikomo małej ilości widzów. Węgrzy mając przed sobą słabo grającego przeciwnika, nie wysilali się zbytnio, celem uzyskania lepszego rezultatu. Zawody miały przebieg zupełnie spokojny; to też praca sędziego była w dużej mierze ułatwiona. Sędziował zupełnie poprawnie p. Fiedler z Krakowa.

Pogoń—Czarni.

Lwowskie „derby" footballowe przypadają na nadchodzącą niedzielę. Pogoń, która grała w święta w Czechach (nie zdobyła tam laurów, uzyskawszy z „Polabau'em" wynik 3:3 a z K. S. Liben przegraną w stosunku 4:2) uchodzi za faworyta.

TELEGRAMY.

Program prac Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Pierwsze posiedzenie Sejmu, po feryach wielkanocnych, odbędzie się we wtorek dnia 26 b. m. Oprócz szeregu spraw mniejszego znaczenia rozważany będzie w pierwszym rzędzie projekt ustawy o gminie wiejskiej. Pozatem na porządek dzienny wejdzie dyskusya nad ekspose p. prez. ministrów i p. ministra skarbu.

NACZELNIK PAŃSTWA HONOROWYM OBYWATELEM WILNA.

Wilno. P. A. T. Podczas dzisiejszych uroczystości prezydent miasta Bańkowski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatela honorowego m. Wilna.

Przeciw mordom politycznym na G. Śląsku

Katowice. P. A. T. Wczoraj odbyło się w Katowicach nadzwyczajne zebranie tak zwanej „wspólnoty robotniczej", tj. delegatów polskich i niemieckich organizacyi robotniczych, dla obmyślenia środków przeciwdziałania przeciw mordom politycznym na G. Śląsku.

SPRAWY ŚLĄSKIE.

Paryż. P. A. T. Konferencya ambasadorów zbadała ostatnie raporty komisyi międzysojuszniczej na G. Śląsku w sprawie wypadków w Szobiszowicach i Gliwicach. Prócz tego, konferencya ustaliła sposób okupacyi przez Polskę terytoryów na prawym brzegu Wisły w Prusiech.

Katowice. P. A. T. Wczoraj nad wieczorem odbyła się w Królewskiej Hucie obława policyjna, w czasie której schwytano 40 orgeschowców, niemogących się wylegitymować ani z czego żyją, ani w jakim celu przybyli na polską część G. Śląska.

Z konferencyi genueńskiej.

Barthou nie chce traktować z delegacyą sowiecką.

Wiedeń. P. A. T. „N. Fr. Presse" donosi z Paryża: Specyalny sprawozdawca „Petit Parisien" z Genui donosi: Dzień wczorajszy wypełniły półurzędowe konferencye. L. George zaprosił delegatów sprzymierzonych państw i przedstawicieli małej ententy na śniadanie i zawiadomił ich przy tej sposobności, że zamierza uczynić krok u delegacyi sowieckiej, aby ją skłonić do zrzeczenia się traktatu zawartego z Niemcami. Sprzeciwił się temu Barthou zaznaczając, że Francya nie mogłaby wziąć udziału w takim kroku, albowiem sprzymierzeni nie uznali jeszcze rządu moskiewskiego, nie mogą więc rządowi temu przedkładać takich życzeń. Zwyciężył pogląd szefa delegacyi francuskiej. Odpowiedź Rosyi będzie na razie stanowiła przedmiot obrad nieoficyalnego posiedzenia delegatów sprzymierzonych i małej ententy, dopiero po tem zajmie się nią subkomitet polityczny, który zbierze się na oficyalne posiedzenie dziś po południu.

Z obrad komitetu finansowego.

Genua. P. A. T. Komitety finansowy, walutowy i kursów wekslowych wygotowały sprawozdania na pełne posiedzenie komisyi finansowej.

Francuz Picard zaproponował, aby konferencya centralnych banków emisyjnych została zorganizowaną przez Bank Angielski jako przez instytucyę najstarszą. Bank ten miałby zapewnić sobie współdziałanie „American Federal Reserve Board". Wniosek w tym kierunku również przyjęto. Włoski minister skarbu Peano, życzy sobie, aby na konferencye instytutów emisyjnych powołano także przedstawicieli administracyi finansowej. Angielski minister skarbu zauważył, że znaczenie projektowanej konferencyi polega właśnie na tem, aby była niezależna od rządów, poczem wnioskodawca swój wniosek cofnął.

Delegat Rakowskij zwrócił wobec tego uwagę, że przywilej emisyi banknotów wykonywany jest w Rosyi przez urząd finansowy, a podobne stosunki istnieją także w innych krajach. Domaga się on, aby na konferencye banków powołano ze strony Rosyi przedstawicieli urzędu finansowego. Przewodniczący sir Robert Horne uwzględnił propozycyę rosyjską w ten sposób, że pozostawił do uznania konferencyi bankowej, które kraje, w których niema banków emisyjnych, mają być zaproszone na konferencyę.

Do sprawozdania rzeczoznawców co do kursów wekslowych, w którem wyrażone jest zdanie, że ograniczenie wolnego handlu dewizowego jest szkodliwe, wnieśli zastrzeżenia przedstawiciele Francyi, Grecyi i Polski. W szczególności zwrócili przedstawiciele Rosyi uwagę na to, że państwo musi sobie zastrzedz kontrolę nad walutami uzyskanemi z eksportu towarów. Zastrzeżenia te zostały włączone do protokołu.

TRUDNA SYTUACYA MAŁEJ ENTENTY.

Belgrad. (A. W.) W kołach politycznych twierdzą, że mała ententa stanęła wskutek zawarcia rosyjsko-niemieckiego układu w nader trudnej sytuacyi. Uczucia słowiańskie, jakoteż przyszłość Rosyi, przestrzegają Jugosławię, Czechosławię i Polskę (?) przed przedsięwzięciem jakiejkolwiekbądź ofenzywy przeciw Rosyi. Z drugiej jednak strony jest mała ententa okonomicznie i finansowo związaną z państwami wielkiej ententy i wskutek tego musi ona prowadzić wspólną politykę z tą ostatnią.

STANY ZJEDN. BIORĄ UDZIAŁ W KONFERENCYI FINANSOWEJ.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone mają wziąć udział w międzynarodowej konferencyi finansowej w Paryżu w charakterze nieoficyalnym. Reprezentantem będzie znany miliarder, Morgan.

Różne wiadomości.

Lwów. (A. W.) „Gazeta Wieczorna" donosi, że ogólna suma szkód wojennych wyrządzonych gminie m. Lwowa, w ciągu całego okresu wojny, wynosi 33 miliony koron w złocie, tj. kilkanaście miliardów marek.

Warszawa. (Telef. wł.) Posłowie francuscy: w Berlinie Laurent, w Waszyngtonie Jusserand, przy Watykanie Jonnart, ustępują w krótkim czasie z zajmowanych stanowisk.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Wedle doniesienia „Daily Telegraph" z Kopenhagi, Trocki uda się na kuracyę do jednej z miejscowości kuracyjnych w Czechosłowacyi.

Moskwa. P. A. T. Radio. Z Czyty donoszą, że zarząd kolejowy południowo-mandżurski prowadzi pertraktacye w sprawie sprzedaży Japonii całej kolei usuryjskiej.

Wiadomości gospodarcze.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Usposobienie piątkowego zebrania giełdowego dla walut i dewiz obcych bez zmiany. Kursa utrzymywały się przeważnie na wczorajszym poziomie, tylko marka niemiecka i korona niem. austr. wykazywały nieco tendencyi ku zwyżce w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch był mierny.

Akcye bankowe i papiery lokacyjne bez popytu.

Ruch na rynku efektów przemysłowych, handlowych i górniczych był nieco mniej żywy; nabywano akcye: Zieleniewski (zwyżk.), P. T. H., Polska Nafta, Parowozy, Chodorów (zwyżk.), Trzebinia żelazo, Siorsza górnicza, Górka.

Szacowania piątkowe wynosiły: dolary amer. 3850 m., dolary kanad. 3600 m., funty szterl. 16.900—17.000 m., franki szwajc. 745 m., franki franc. 353—355 m., franki belg. 330 m., liry 205 m., leje 24 m., korona szwedz. 970 m., korona duńska 780 m., korona norw. 680 m., korona czeska 75 m., korona węg. 4.25—4.50 m., korona niem. austr. 50 fen., flor. holend. 1410 m., marka niemiecka 13.50 m.

Przekazy: na Berlin 13.75 m., na Pragę 76 m., na Wiedeń 50 i pół fen. — W sobotę giełda nieczynna.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 21 kwietnia 1922 r. L. 7

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	3750·—	3900·—	3750·—
„ kanadyjskie	3550·—	3700 —	3550·—
Franki francuskie	345·—	355·—	355·—
„ belgijskie	315·—	330·—	325·—
„ szwajcarskie	740·—	760 —	749·—
Funty szterlingi	16·700	17.200	16·700
Marki niemieckie	13·50	14 —	13·50
Korony austryackie	—·49	—·51	—·49
„ czecho-słowackie	74·	76 —	74·50
„ węgierskie	4·75	5·—	4·75
„ szwedzkie	—	—	—
„ duńskie	—	—	—
„ norweskie	—	—	—
Lei rumuńskie	25·—	25·—	24·—
Liry włoskie	195 —	215 —	195·—
Marki fińskie	—	—	—
Floreny holenderskie	—	—	—
Ruble carskie po 500 rb.	—	—	—
„ dumskie 100	—	—	—
„ „ 1000	—	—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	825·—	875·—	800·—
„ Małopolski	650·—	725·—	650 —
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	600·—	—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—	
Bank Komercyalny	—	—	
Wiedeński Bank Związkowy	—	—	
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—	—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	600·—	700·—	660.—
Flibor Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—	—	—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	250·—	300·—	—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	750·—	850·—	800·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań	—	—	
Żegluga Polska	300 —	350·—	
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—	—	
Zieleniewski	6400.—	6700·—	6500·—
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2400 —	2600·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1250·—	1400·—	1300·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—	—	—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	1900.—	2000·—	—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	750·—	850·—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—	—
„Automotor" fabryka samochodów	1100·—	1200.—	—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	17·000	18·000	
„Górka" fabryka cementu	6100·	6600·—	6150·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6000·	6300·—	6100·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	5800·—	6200·	—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—	—	—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—	—	—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—	—	—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—	—	—
Polska Nafta	2025·—	2125·—	—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—	—	—
„Oikos" T. A.	5600·—	6000·—	5900·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	1000·—	1200·—	—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	3800·—	4000·—	—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyk.	2800·—	3000·—	—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	4500 —	5000 —	—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3400 —	3600·—	3450·—

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 3845—3862½—3830, sprzedaż 3850, kupno 3810; marki niemieckie trans. 13.60. Czeki: Gdańsk trans. 13.30—13.65—13.60, sprzed. 133.80, kupno 13.40; Belgia trans. 328, sprzedaż 330, kupno 326; Berlin trans. 13.30—13.80—13.60, sprzed. 13.80, kupno 13.40; Londyn trans. 16925—17100—17050, sprzed. 17150, kupno 16950; Nowy Jork trans. 3850—3835, sprzed. 3855, kupno 38315; Paryż trans. 357½—359—359.50, sprzed. 360, kupno 350; dolary drobne trans —, sprzed. 3835, kupno 3795; Praga trans. 76—75; Szwajcarya sprzed. 752, kupno 744; Wiedeń trans. 50½, sprzedaż 50½, kupno 49½.

A. KRZYWY.

WIATRAK.

Powieść współczesna.

23

— Wracając do ostatniego upadku, przyznać muszę, że jestem z najwyższym respektem wobec naszych tkaczy. Nazywam tak tych polityków, których celem jest wieczny ruch, ciągła zmiana, nieustanna, wytężająca praca, mająca za cel tworzenie coraz to nowszych koncepcji. Zastanów się tylko dobrze, ile tu trzeba było lisiego sprytu, żydowskiej cierpliwości, ile niezrównanego artyzmu, ażeby wywołać ów upadek. Jakże marną jest gra w karty chociażby o najwyższą stawkę, czem są najbardziej emocjonujące wyścigi konne, wobec ich gry. Praca ta pochłania całkowicie owych ludzi, a są to ludzie tworzący politykę dla polityki, przewroty i przemiany dla rozkoszowania się coraz nowszymi przewrotami i przemianami. Oni są, jak ci bajeczni średniowieczni hodowcy kwiatów, jak chemicy niezrównani lub lekarze eksperymentatorzy. Pracują z pasją, zapałem, bezinteresownie.

— Mów jaśniej.

— Otóż trzeba obalić gabinet. Tak przynajmniej postanowiło dwóch, trzech czy czterech tkaczy. Lecz jak? W kraju posiada gabinet naogół dość duży mir, więc atak jednego czy dwóch stronnictw mógłby jedynie zaszkodzić im w opinji kraju a skutek byłby wątpliwy. Trzeba więc wciągnąć w taniec możliwie największą ilość stronnictw, poruszyć Sejm, prasę, społeczeństwo.

— Bagatela!

— Tak jest. Rzecz arcytrudna, ale w tkaczach krąży żywiej krew im większe trudności. To ich podnieca do nadzwyczajnych wysiłków. Jak pająki chytre snują więc nasi tkacze misterne sieci tak długo, aż pewnego dnia powstaje larum. W którymś z klubów, naprzykład lewicy, podnosi się głuchy pomruk — trzeba usunąć gabinet. Przyczyny? Te znajdą się zawsze. Więc, minister spraw wewnętrznych, przez projekty swoich ustaw krępuje swobodę i wolność osobistą grup zawodowych, minister pracy nie popiera wydatnie robotników, których właśnie klub ów jest przedstawicielem. Potem powstaje podobny huczek w grupach niby — centrowych. Tu znowuż atakuje się naprzykład ministra skarbu za zbytni ucisk śruby podatkowej w stosunku do warstw, których przedstawicielami są owe właśnie grupy. Dużą rolę gra nadto ambicja. Tkacze obiecali przecież w zaufaniu na wypadek obalenia gabinetu pewne teki ludziom z owego właśnie koncernu. A to już przecież także powód ważny i usprawiedliwiający opozycję. Przecież my rządzić będziemy stanowczo lepiej niż inni, twierdzą, tak, że mimowoli przypomina się pozytywka wygrywana jak długo świat światem przez każdą z osobna parę zakochanych; prawda, że nasza miłość będzie wieczna, lepsza i szlachetniejsza niż innych. A potem?

Pawlicki zaśmiał się urągliwie.

— Następnie, o ile stronnictwa już w grę zaangażowane rozporządzają większością, obala się gabinet. Czasem jednak sprawa komplikuje się, ilość głosów nie wystarcza, więc trzeba iść po posiłki aż na prawicę. I znowuż apel do ambicji, interesu grupy, a w ostateczności do idei, którą owe grupy reprezentują. Pewnego dnia pakt jest gotów. Gabinet został skazany na śmierć. Pogrzeb jego rozpoczyna się atakiem koncentrycznym w komisjach. Jedna grupa atakuje najtęższym basem ministra skarbu w komisji budżetowej, druga wygrywa na smętnym klarynecie requiem ministrowi sprawiedliwości, trzecia wali w bęben głośne hurah na ministra wojny. Koncert wygrywa się z mniejszą lub większą furją. A potem — pociągnięcie smyczka przez niewdzięcznego tkacza i, któryś z ministrów zgłasza dymisję. Nazywa się to, że stronnictwo, którego ów minister był przedstawicielem w rządzie, nie może brać odpowiedzialności za postępowanie rządu, więc go wycofuje. Teraz już gamy potężnieją, odbywa się koncert furioso. Gabinet pada. Tkacze ocierają znużone czoła. Następuje chwilowa cisza, a potem akt drugi. Ten, ma w sobie stale jakieś momenty tragiczne. Tkacze poczynili przecież tyle przyrzeczeń, że gdyby nawet szczerze pragnęli, wykonać wszystkiego nie zdołają. Więc zaczynają się szepty, warczenia, błyskania ze złości zębami, drwiące zacierania rąk. Przypuśćmy, że na zgubę poprzedniego gabinetu szły trzy bloki stronnictw a dwa tylko mogą być zaspokojone w swoich pretensjach — czy pojmujesz, co się dzieje? Ktoś kogoś musi wyprowadzić w pole. I w końcu zostaje ogłoszona oficjalna lista nowego gabinetu. Tkacze oddychają, ale nie przysięgłbym na to, czy w ich mózgach nie czai się plan nowej kampanji, jeszcze większej, świetniejszej i błyskotliwszej.

Nawrot słuchał tych gryzących ironją słów i teraz dopiero przed oczyma jego w łańcuch logiczny wiązały się rozmaite zdarzenia napozór niezrozumiałe. Party ciekawością zapytał jeszcze.

— Czy ostatnie przesilenie miało taki właśnie przebieg?

— Naogół bywają wszystkie do siebie podobne. To znaczy — o ile masz na myśli scenarjusz zewnętrznych wydarzeń. Bo o ile ciekawi cię sposób działania tkaczy, działania najzupełniej niewidzialnego, to jest on rozmaity. Mówiłem ci przecież, że ci ludzie lubują się w przemianach, jak zapaleni szachiści. Poza tem różnią się poszczególne przesilenia natężeniem walki, aktorami, robotą bardziej koronkową a przedewszystkiem tłem lokalnem. Naprzykład, biorąc sprawy ściśle, obecne przesilenie ma takie właśnie ciekawe zabarwienie. Jeden z wiceministrów reprezentujący silny liczebnie klub sejmowy, znudził się swojem stanowiskiem. Zresztą miał szersze ambicje, klub obiecywał mu dawniej tekę ministra a otrzymał jedynie posadę wiceministra, pohytował się i zagroził secesją. Miał licznych zwolenników w klubie, więc mógł go rozbić. Trzeba było ratować klub. Tkacz, z rzędu tych, o których ci wspominałem, zwołuje więc na konferencję jeszcze dwóch tkaczy, robi się lekki ruch, gwar, ogłuszająca wrzawa. I jak widzisz, w przeciągu tygodnia gabinet w gruzach leży. Naturalnie pan wiceminister zostanie ministrem.

Zaśmiał się zwięźle.

— Wiesz zapewne o kim mówię?

Nawrot poderwał się na równe nogi.

— Daj spokój, nie mówmy więcej o tem.

— — —

Przechodząc kuloarami zauważył Nawrot grupkę odświętnie przybranych ludzi — a wśród nich posła jednego ze stronnictw. Wywijając energicznie rulonem białego papieru, najprawdopodobniej petycją, mówił z wielką powagą.

— Moi panowie, sprawa z jaką przychodzicie ma bezsprzecznie znaczenie niesłychanie doniosłe, lecz musicie poczekać. W tej chwili rozgrywają się w Sejmie tak ważne wypadki, że niepodobna myśleć o czemkolwiek innem...

IX.

Pod głosowanie przyszła sprawa, która roznamiętniała od dłuższego czasu kraj i Sejm. Szanse były niemal równe.

Nawrot przeegzaminował się w duchu, rozpatrzył w argumentach i doszedł do przekonania, że wbrew opinji swojego klubu powinien głosować za ustawą.

Równocześnie, wniósł do zarządu klubu zawiadomienie o wystąpieniu. Sprawa zrobiła duże wrażenie w prasie i w Sejmie, ale ostatecznie w wirze kotłujących interesów zatonęła po kilku dniach.

Nawrot przeszedł do klubu włościańskiego.

X.

Żył od dłuższego czasu podwójnem życiem.

Wątpliwości rosły w nim niemal z dnia na dzień. Walczyło jeszcze serce z natury dobre, ludzkie, że podlega wpływom postronnym, wmówieniom, że jest niesprawiedliwe i niedocenia ludzi i zdarzeń, ale jak gdyby ktoś rozmyślnie chciał w Nawrocie tę rozterkę jeszcze bardziej pogłębić, rzucały mu się równocześnie w oczy coraz częściej zdarzenia, z któremi przy największej usterliwości pogodzić się absolutnie nie mógł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.